№. 49. w Sobotę dnia 27. Lutego 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Królewiec, dn. 19. Lutego. — Ludwik Walesrode wysiedziawszy swoją karę w Grudziądzu, od dwóch miesięcy bawi w naszém mieście, ale jak słychać, ma być wypędzonym z państw pruskich. Został on tu obywatelem miasta, ale burmistrz podówczas protestował, że nie powinien być przyjętym bez zezwolenia rejencyi. Protestacya burmistrza nie została jednakże uwzględnioną. W ostatnich czasach wyszukano téj protestacyi, jego przyjęcie ma być uznane za nieważne i niebyłe, a następnie odbierze rozkaz pożegnania się z nami.

Frankfurt nad Odrą d. 20. Lutego. — Tutejszy dworzec kolei żelaznéj nosi ślady smutnego spustoszenia. Wierzch dachu na szopie od towarów całkiem zniweczony, a część wystawy dworca od miasta rozwalona ze wszystkiemi murowanemi i żelaznemi filarami. Przy tém wypadku trzeba znowu ubolewać nad zgonem jednego człowieka, gdyż wywaleniem się żelaznéj kolumny, jeden robotnik otrzymał taką ranę w głowę i piersi, że w skutek tego oddał ducha. Szczęśliwie uniknął nieszczęścia jeden dorożkarz z końmi, gdyż powóz całkiem został potrzaskany.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg, d. 18. Lutego. — Cesarz rozkazał, ażeby w czwartéj dzielnicy miasta (admiralicyi) Petersburga żadnych nie stawiano budowli z drzewa.

Według listu lekarza Boz z Szemachy pod dniem 8. Stycznia, panująca tam epidemia nie jest właściwą cholerą, tylko choleryną. Dla tego według listu późniejszego, bo z 20. Stycznia tegoż lekarza, mało umiera, acz wielu choruje na cholerynę. Rozporządzone środki lekarskie przyjęte zostały przez mieszkańców tamecznych z radością.

Austrya.

Wiedeń. — Nota w sprawie krakowskiéj pisana do lorda Ponsonby, aby ją zakommunikował księciu Metternichowi, jest następującéj osnowy:

Wydział spraw zagranicznych 23. Listopada 1846.

Mylordzie! Hrabia Dietrichstein, kawaler Bunsen i baron Brunnow udzielili mi depesze jednakowo brzmiące wraz z memoryałami od swoich dworów, w których wyłożono rządowi Jéj królewskiéj Mci zamiar rządów austryackiego, rossyjskiego i pruskiego zmierzający do położenia końca istnieniu niepodległego państwa krakowskiego, a to przez wcielenie miasta i jego okręgu do monarchii austryackiéj. Jako powód tego zamiaru przytoczono, że Rzeczpospolita krakowska w Maju r. 1815. przez trzy traktaty pomiędzy Austryą, Rossyą a Prussami utworzoną i ustanowioną została; że skoro trzy mocarstwa same to państwo utworzyły, mają też teraz prawo, przez swoje tylko dowolne rozporządzenie położyć koniec jego istnieniu; że w obecnym czasie uważają się za uprawnione do zrobienia tego, gdyż Rzeczpospolita od wielu lat gwałciła swe obowiązki przeciw państwom opiekuńczym; gdyż podczas powstania r. 1830. Kraków dawał pomoc powstańcom w królestwie polskiém, a gdy to powstanie zostało utłumione dawał przytułek bardzo wielu wychodźcom z tegoż królestwa; że Kraków od owego czasu aż do obecnéj chwili był ogniskiem politycznych zabiegów, które wymierzono na zawichrzenie trzech mocarstw pogranicznych; że w ostatnich czasach mieszkańce tego państwa istotnie wpadli do Galicyi i kassę solną w Wieliczce zrabowali, i że gdy rząd krakowski przez wewnętrzne niezgody został rozwiązanym, trzem opiekuńczym mocarstwom trzeba było rozstrzygać, czyli nieistniący rząd mają na nowo ustalić, albo położenie istnienia Krakowa i jego okręgu całkiem zmienić; a nakoniec zawiadomiają, że krokowi na ostatku rzeczonemu dają pierwszeństwo, to jest, że Kraków zostaje znowu wcielonym do Austryi, do któréj należał przed r. 1809, i ma tworzyć na przyszłość część państw austryackich. — Rząd Jéj K. Mci otrzymał to doniesienie z głębokiem uczuciem boleści i z wielkiem zadziwieniem. Korrespondencye, które wkrótce przed tém prowadzone były z temi dworami, kazały oczekiwać rządowi Jéj Kr. Mci, że jaki projekt od trzech mocarstw względem jakowych zmian stanu politycznego, w którym traktat wiedeński postawił rzeczpospolitą uczyniony będzie w tym celu, aby kraje trzech państw zostały zabezpieczone od niepokojenia przez spiski, któreby w Krakowie układanemi być mogły; ale na takie doniesienie, jakie otrzymał, nigdy rząd Jéj Kr. Mci niebył przygotowanym; stąd rząd Jéj Kr. Mci uważa za swój obowiązek protestować przeciw wykonaniu objawionego zamiaru. Jéj Kr. Mci rząd chce naprzód rozważyć powody, przez które jest usprawiedliwiany ten powzięty zamiar, a potém prawo jakie sobie przyznają trzy mocarstwa, ażeby uzasadnić dostateczność ich tylko władzy. — Trzeba spomnieć, że po wypadkach r. 1830 i 1836 trzy mocarstwa chwyciły się środków, które uważały za dostateczne dla bezpieczeństwa swych państw, a więc te wypadki trudno przytaczać za powody nowych środków surowości przeciw Krakowu; a co do napadu Krakowiaków tegorocznego na kraj galicyjski, niemniéj co do zaszłego rozwiązania rządu krakowskiego, musi rząd JK. Mci uczynić uwagę, że gdyby jenerał Collin, który od rządu rzeczypospolitéj był powołany do Krakowa dla utrzymania porządku, nie był nagle cofnął swych wojsk, Krakowiacy podług wszelkiego podobieństwa do prawdy niebyliby wykonali żadnego napadu na Galicyą; a że ten jenerał wszystkie władze miasta zabrał ze sobą i miasto i jego okręg zostawił w stanie anarchii, niemożna więc mówić, że rozwiązanie rządu było dziełem Krakowiaków. Ale jest wyrzeczone twierdzenie, że Kraków był oddawna ogniskiem zabiegów w celu mięszania spokojności w krajach sąsiednich i byłby ciągle, gdyby miał pozostać; a jest pytanie o ile teraźniejsze polityczne położenie ułatwia dalsze podobne zabiegi? Wszakże podobne zabiegi i spiski muszą albo przez obcych, którzy do Krakowa przybywają albo od krajowców samych być prowadzonemi. Aleć żaden obcy człowiek nie może przybyć do Krakowa nim nie przejedzie znacznéj przestrzeni kraju, która do jednego z trzech mocarstw przygranicznych należy; trudno nawet pomyśleć, ażeby którykolwiek polski wygnaniec, albo spiskowy z obcego kraju miał tak uniknąć władzy policyjnéj, przez który obwód przejeżdża, iżby był w stanie przybyć do Krakowa. Ludność Krakowa bardzo ograniczona, co do liczby i przybycie podejrzanego nietylko daloby się śpiesznie dostrzedz policyi, ale niebyłoby podobieństwem, ażeby taki obcy, albo krajowiec krakowski przez długi przeciąg czasu potrafił prowadzić korrespondencyą z mięszkańcami państwa sąsiedniego w celu wzniecenia niespokojności, w ten sposób, iżby korrespondencya ta do wiadomości rządu, a od tego do rezydentów trzech mocarstw dojść niemiała. Skoro zaś zabiegi tego rodzaju stałyby się wiadomemi, to władza prawodawcza krakowska, potrafiłaby niewątpliwie znaleść środki do stłumienia tego. Jeżeli zaś urządzenia policyjne Krakowa niebyły skutecznemi do osiągnięcia podobnego celu i jeżeli prawa krakowskie rządowi niedawały władzy, do położenia tamy takiemu nadużyciu prawa przytułku w Rzeczypospolitéj, to należało te urządzenia policyjne naprawić, ustawy zmienić, a zupełne bezpieczeństwo tym względem nietrudnoby było trzem mocarstwom osięgnąć, zupełną spokojność bez niszczenia niepodległości Rzeczypospolitéj upewnić. Niemasz wątpliwości, że jest Krakowa obowiązkiem trzem mocarstwom warować bezpieczeństwo; bo wolność i niepodległość wychodziłyby Krakowu na dobre, a na korzyść mięszkańców Rzeczypospolitéj, ani ich też nieotrzymał na to, żeby niepokoił trzy mocarstwa, zamieszanie i niespokojności wzbudzał w krajach sąsiednich. Zdaje się więc podług tego rządowi J. K. Mci, że dotychczas nieprowadzono wcale dostatecznego wywodu w celu okazania, że wewnętrzna spokojność w krajach trzech mocarstw, niemogła należycie być utrzymaną bez zniweczenia odłączności i niepodległego istnienia Rzeczypospolitéj krakowskiéj. Atoli rząd J. K. Mci musi na wszelki przypa-

dek zaprzeczać wyłącznego prawa trzem mocarstwom, a mianowicie, iż mają moc zupełną bez wpływu innych mocarstw, które brały udział przy traktacie wiedeńskim z roku 1815. Niepodlega żadnéj wątpliwości, że wyniesienie Krakowa i jego okręgu do stanowiska wolnego i niepodległego państwa, jako wiele pojedyńczych szczegółów w jego organizacyi, były przedmiotami, które naprzód wciągnięto do traktatu 3. Maja. Ale traktat ten zawierał tylko pewną część rozmaitych postanowień i przez artykuł CXVIII. aktu zakończenia, został uznany za integralną część rozporządzeń kongressu mocarstw europejskich i dla tego miał być tak uważany i wykonywany, jak gdyby słowo w słowo był w akt ogólny wciągniętym. — Atoli prócz tego główne zobowiązania względem Krakowa, które obejmuje oddzielny traktat pomiędzy trzema mocarstwami na dniu 3. Maja spisany dosłownie do ogólnego traktatu, przy którym mocarstwa brały udział, są wcielonemi i stanowią zobowiązania jak wyraźnie opiewają artykuły VI. VII. VIII. IX. i X. ogólnego traktatu. Prócz tego łatwo okazać od kogo plan wyszedł, ażeby Kraków wraz z okręgiem wynieść na Rzeczpospolitą i niepodległe państwo, że plan ten poszedł pod zobowiązania, przy których wszystkie mocarstwa miały równy udział; a w skutek tego trzy tylko z nich mocarstwa nie są uprawnione z własnéj jedynie woli znosić to co przez ogół zostało ustanowionem; jest więc jasnem, że szczegółowe zobowiązanie, które trzy mocarstwa na siebie wzięły do prowadzenia opieki nad Rzecząpospolitą, niemogło im nadać prawa do obalenia i zniweczenia téj niepodległości. — Z tych powodów rząd J. K. Mci jest tego zdania, że wykonanie zamiaru, który trzy mocarstwa zapowiedziały, będzie środkiem, przez żadną dostateczną potrzebę nieusprawiedliwione, a nadwerężającym pewne zobowiązania, które są objęte traktatem wiedeńskim; stąd J. K. Mci głęboko przeniknioiny tym przekonaniem, że nadewszystko ważną jest rzeczą, ażeby zobowiązania traktatów zawsze były szanowane, musi mieć nadzieję na do prawdy, że będą wynalezione środki do zabezpieczenia krajów trzech mocarstw od grożących niebezpieczeństw, które zostały wyłuszczone w ich depeszach jednakowo brzmiących, lecz zostaną użyte bez nadwerężenia traktatu wiedeńskiego z roku 1815. Jaśnie Wielmożny Pan niech depeszę tę odczyta panu Metternichowi i wręczy mu jéj odpis zostaję i t. d. Palmerston.

Francya.

Paryż, d. 20. Lutego. — Według pogłoski dwie dostojne osoby starały się skojarzyć pojednanie pomiędzy p. Guizot a markizem Normanby.

Na wczorajszém wieczorze u markiza Normanby nie znajdował się żaden minister i żaden członek stronnictwa ministeryalnego tak izby deputowanych, jako też izby parów. Przeciwnie zaś byli na balu hrabia Molé i pan Thiers. Podczas tego samego wieczora było towarzystwo u pana Guizot.

Epoque dopatruje powodu najnowszéj zmiany w postępowaniu rządu angielskiego względem Francyi w najnowszym rozwoju stosunków portugalskich. Przez wstąpienie Don Miguela jest tron Donny Maryi da Glorya i jéj małżonka Koburga zagrożony, a królowa Wiktorya nie chce wystawiać swoich krewnych na stracone imie. Być może, że w razie potrzeby Hiszpania interweniować będzie za zezwoleniem Francyi i Anglii i wkroczy do Portugalii, przeczo poczwórne przymierze zostanie utrzymane.

Na wniosek ministra marynarki postanowiono na radzie ministrów, wysłać sześć wielkich parostatków do buksowania okrętów obładowanych zbożem w tych miejscach, gdzie je przeciwne wiatry wstrzymują. Wydano rozkazy, ażeby dwa z nich ustawiły się w Dardanellach, dwa w zatoce Algesiras ułatwiały przepływ w cieśninie gibraltarskiéj i dwa na kanale.

Dziennik sporów narzeka na powolność w budowaniu kolei żelaznéj z Lugdunu do Avignonu; kolej ta żelazna jest najważniejsza, ponieważ łączy morze śródziemne z oceanem i kanałem i dla tego niezmierny pożytek wypada z niéj dla Francyi i poczty indyjskiéj. Należy kolej tę czém prędzéj ukończyć, ażeby Niemcy nie wydarły poczty indyjskiéj, bo ta jest jednym węzłem więcéj do utrzymania przyjaźni pomiędzy obu narodami.

Courrier de Marseille przypisuje opóźnianie się poczty indyjskiéj przez Marsylią do Anglii statkowi parowemu angielskiemu, pełniącemu służbę pomiędzy Maltą a Marsylią. Poczta indyjska przymuszoną była czekać w Aleksandryi trzy dni na statek parowy marsylijski, który podczas przejazdu kilka razy się zatrzymywał. Stracił 3 dni w Aleksandryi, 12 godz. w Malcie, 36 godzin w Ajaccio. A w przejeździe przez Francyą opóźniła się o 16 godzin tak, że na całéj przestrzeni stracono 5 dni i 16 godzin, a mimo to, tylko w 30 godzin przybyła do Londynu po poczcie Waghorna przez Tryest.

Brygadier Polo, szwagier jenerała Cabrery, którego strzeżono w Avignonie, zbiegł do Hiszpanii.

Według Courrier français ciągle uzbrajają warownie Paryża. Już zatoczono znaczną ilość dział na wałach, pod pozorem, że czynić będą z niemi doświadczenia.

Uwolniony z niewoli Abd el Kadera porucznik Marin, obwiniony o poddanie się bez oporu z oddziałem 200 żołnierzy pod Ain Temuszem, został skazany przez sąd wojenny w Oranie na stratę krzyża legii honorowéj i na śmierć. Porucznik nie chciał odpowiadać na przedłożone sobie pytanie i nie uznawał sądu. Jego obrońca wykładał niestósowność sądu, że konstytucya z roku 1830., zniosła na przyszłość wszystkie komissye wojskowe i odrębne sądy. Sąd jednak wojenny uznał się za właściwy, a pan Marin odwołał się do sądu kassacyjnego, który względem tego pytania ma rozstrzygnąć. Dekret, na mocy którego pan Marin na śmierć skazany został, jest z 1. Maja 1812., a obrońca utrzymuje, że nie ma skutku prawnego, ponieważ nie został wydany wówczasowych formach prawodawczych.

Wszyscy pamiętają o tym wynalazku sławnym pana Vise, który chciał wziąść twierdzę San Juan d'Ulloa bez straty jednego człowieka zapomocą olbrzymiego balonu. Wojowniczy aeronauta dziś projekt swój powtarza, a tym razem nie tylko mówi o wzięciu San Juan d'Ulloa, ale o zburzeniu zupełném Mexyku; jego balon ma mieć 100 stóp średnicy, będzie miał ciężaru 32,715 fnt. i odtrąciwszy ciężar machiny, będzie mógł unieść 20,842 funtów dla przeniesienia bomb, granatów i innych morderczych pocisków. Jeżeli pan Vise pośle swój projekt kongressowi mexykańskiemu, to plan pokoju p. Buchanan pewno dobre zyska przyjęcie.

Prefekt policyi odmówił wszystkim pozwolenie, którzy wnosili o wyprawianie balów publicznych podczas tegorocznego postu i rozkazał, ażeby czuwano, aby tajemnie się podobne bale nie odbywały.

Komissya trudniąca się projektem pomnożenia wojska na służbę wewnętrzną, poleca wzmocnienie wojska o 47,000 żołnierzy.

Minister handlu donosi, że konsul francuzki w Venezuela dowiedział się, że okręty francuzkie zawijają do portów w Guayra i Porto Cabello, a zaniedbują port Maracaibo, który wiele przedstawia korzyści dla handlu wyborną kawą i pięknėm drzewem na meble.

Minister spraw zagranicznych odwiedził pana Martin.

Wszystkie dzienniki oppozycyjne zajmują się dziś zaprosinami na bal przez markiza Normanby; Esprit public donosi, że lord Normanby zaraz po balu wyjedzie na dłuższy czas do Włoch. Corsaire Satan słusznie uważa: nie jestem przyjacielem Guizota, ale jeżeli angielski poseł w rzeczy saméj dopuścił się niegrzeczności względem ministra i reprezentanta Francyi, nie powinien żaden człowiek honorowy pokazać się na balu u markiza Normanby.

Dziennik sporów zamieścił dziś artykuł o nowéj pruskiéj ustawie. Na chwilę, życzenia Niemiec mało zaspakaja tu ustawa; ale dla przyszłości, jako osobista koncessya króla, ma wielkie znaczenie. Dziennik sporów rozbiera daléj krytycznie stanowe urządzenia pruskie i sądzi, że patenta z 3. Lutego, nawet nieograniczają monarchy w stosunkach finansowych. Mimo to wypowiada ten dziennik nadzieję na przyszłość i przypomina, że francuzkim stanom w r. 1789. ani tyle nie przyrzeczono, a Prussy mają nadzieję, że ich instytucye na drodze pokoju rozwijać się będą, do czego szczególniéj się przyczynią smutne doświadczenia, które Francya na drodze rewolucyi doznała. Pismo ministeryalne kończy temi słowy: Król swoje dobre zamiary ograniczył na jedyny punkt i ten nawet utrzymać musiał przeciw dostojnym krytykom, którzy jego dzieło przy drzwiach zamkniętych rozbierali. Jednakowoż za Jego starania należy mu się wdzięczność. Nie są to małe wolności w ręku licznéj ludności, jeżeli do siły liczby doda siłę rozumu i porządku.

Patrie powiada, że Anglia, Austrya, Rossya i Prussy zbiorowo zaprotestowały przeciw wszechwładztwu beja tunetańskiego, i że ta protestacya ogłoszoną zostanie za parę dni.

Anglia.

Ważny projekt pana Ricardo o przejrzeniu prawa nawigacyi wywoła ciekawe bardzo sprawozdanie komitetu, które i ląd stały zainteresować musi. Times mniema jednak, że na owém sprawozdaniu ograniczą się działania izby, i że żadna zmiana w tém prawie nie zajdzie. »Projekt zmiany tego prawa, mówi ten dziennik, może mieć za sobą wielkie zasługi, jednak podany dziś i przeprowadzony wśród tylu projektów zmian parlamentowi podanych może wywołać silne wzburzenie, którego końca przewidzieć niepodobna. Jeżeli dowiedziemy ludowi, że wszystkie dawne prawa powinny być zniesionemi, w takim razie pozostanie z jednéj strony ambicya nieograniczona, z drugiéj karogodna bojaźliwość. Cała teoria handlu mówi przeciw prawu nawigacyi, a w ostatnich czasach mieliśmy tego najlepsze dowody. Prawo nawigacyi czyni zboże droższém. Jeżeli to dziś ma miejsce rzecz ta nigdy się nie zmienia, jeżeli drożyzna powstaje ztąd dla zboża, to muszą i inne artykuły być droższemi. Jednak spotykamy jeszcze inne potrzeby oprócz głodu; zajęcie dające zarobek np. jest równie tak potrzebném jak samo pożywienie. Ludzie nie mający pożywienia muszą ginąć, jeżeli nic w zamian za niego dać nie mogą; i tak, bawełna dla wielu nie jest niczém innėm jak ziarnem. Nie ulega wątpliwości, że prawa nawigacyjne podwyższają cenę żywności i utrudniają środki zarobienia tejże, dowód tego widzimy w tak częstém odpływaniu i przypływaniu okrętów z balastem do naszych portów. Tak więc teorja jest nie wątpliwą. Na inne okoliczności jednak wzgląd mieć należy. Wielka liczba osób ma udział w korzyściach zapewnionych marynarce angielskiéj prawami nawigacyi, a zniesienie tego prawa mogłoby stać się powodem wielkiego zawikłania. Należy zatem wynaleść środki uchylenia owego zamięszania, a to jedynie zrobić można czasem i rozwagą. Wiele rzeczy także leży za sferą wolnego handlu, a mianowicie wszystko, co tylko tyczé się rządu praw i obrony kraju, potrzeba mieć konieczniе stojącą flotę jak stojąca armię, dla tego

ojciec wolnego handlu, Adam Smith, wahał się z podciągnięciem żeglugi pod prawidła ogólne.« Pan Ricardo w swéj ostatniéj nocie starał się zbić te rozumowania dziennika Times i wykazać, że prawa nawigacyine są szkodliwe. Oto niektóre jego dowodzenia:

»Z poprzednich sprawozdań parlamentowi złożonych dowód zupełny czerpamy, że pozostało mniemanie, iż prawa nawigacyjne szkodzą razem armatorom jak i fabrykom. Najznakomitsi armatorowie, którzy należeli do komissi 1844. roku, oświadczyli, że prawa nawigacyjne podnoszą dla konsumentów drogość towarów, zmniejszają zysk fabrykantów, robotnikom w fabrykach zmniejszają płacę i szkodę przynoszą dochodom państwa. Kupiec musi tak korzystać z okrętów jak z paki towaru, musi kupować gdzie najtaniéj, a sprzedawać gdzie najłatwiéj sprzedać może. Gdzie handel prosty jest najkorzystniejszym tam niepotrzeba żadnego aktu parlamentu, by kupca na téj drodze prostego handlu utrzymać; jeżeli zaś kupiec korzyści większe znajduje w handlu innym, na cóż wydawać prawa odbierające mu jego zysk słuszny i prawny. Możemy być pewni, że mądrość ludzka nie jest wstanie wynaleść prawideł, któreby mogły odjąć wyższość naturalnemu ruchowi handlowemu. Z każdego zaś przeciwnego naturze kierunku handlowi nadanego, wynika tylko marnotrawstwo sił. Skutkiem prawa nawigacyi było podwyższenie sztuczne ceny przewozu i łatwo zbadać jak to podwyższenie oddziaływa na pieniężny zasób kraju. Przypuściwszy, że podwyższenie przewozu wynosi tylko 10 szylingów na ton, wówczas handlowy stan angielski w roku 1845., kiedy okręta z balastem lub towarami naładowane liczyły objemu 8,546,000 ton zapłacił dodatku do przewozu 4,971,000 funtów szterlingów. To razem wskazuje, że owe prawa są powodem, iż Anglia straciła znaczną część przewozu do Portugalii, do Stanów Zjednoczonych. Jeżeli zaś zażądamy powodów usprawiedliwiających te straty i korzyści polityczne, które nam je wynadgrodzić mogą, wówczas otrzymamy odpowiedź, że marynarkę handlową wspierać należy, ponieważ ona jest szkodliwą dla osad okrętów wojennych, stanowiących jedyną obronę państwa. Nie zaprzeczamy, że dobra marynarka handlowa ma ten obowiązek, ale nie wiemy o ile zakazy prawa nawigacyi przyczyniają się do rozwinięcia i udoskonalenia marynarki handlowéj, a wiemy, iż służą tylko do podrożenia przewozów okrętami angielskiemi i są powodem, że kupcy angielscy polecają swoim korrespondentom, by towary, jeżeli to można zrobić, nie na angielskie ale na obce okręta ładowali. Porównajmy marynarkę kupiecką angielską z najpotężniejszą po niéj marynarką kupiecką Stanów Zjednoczonych, liczącą w okrągłych cyfrach 2,500,000 beczek. Może być, że w Stanach Zjednoczonych drzewo do budowy okrętów jest tańsze, może być, że tam cieśle okrętowi mniéj biorą, ale pod względem reszty potrzebnych do uzbrojenia okrętu przedmiotów Anglia ma pierwszeństwo. A jednak pomimo protekcyi udzielanych marynarce kupieckiéj angielskiéj, coraz jéj trudniéj konkurować z marynarką handlową Stanów Zjednoczonych, a nawet połowa majtków angielskich z powodu lepszéj płacy służy na okrętach amerykańskich. Porównajmy summę objemu okrętów angielskich i zagranicznych przywożących i wywożących towary z naszych portów, w 1814. roku w końcu wojny, w 1821. roku, kiedy traktaty wzajemności pierwszy cios zadały prawu nawigacyi i w 1845 roku, gdy 27 takich traktatów wzajemności już działało z całą siłą, wówczas przekonamy się, że w 1845. w porównaniu z rokiem 1824. dwa razy a w porównaniu z rokiem 1814. cztery razy więcéj okrętów angielskich do portów naszych zawinęło jak cudzoziemskich etc.«

Portugalia.

Podług nadeszłych do Anglii wiadomości z Lizbony pisanych pod dniem 10. Lutego nie zaszła żadna zmiana w stosunkach politycznych Portugalii. Pomiędzy wojskami królowéj a powstańcami, odbyło się kilka mniéj ważnych utarczek, wktórych powstańcy odnieśli klęskę. Potwierdza się doniesienie, że Mac Donell naczelny dowódzca Miguelistów, zostawszy porażonym 31. Stycznia pod Vinhaes, tego samego dnia poległ. Dążył on w kierunku Chaves, ale zmusił go śnieg, który pozawiewał wąwozy popomiędzy górami do wrócenia na bity gościniec, gdzie kilkunastu kawalerzystów wpadło mu na trop i poszło za nim. Stary jenerał bronił się walecznie ze swoim adjutantem, a jak Times powiada ze sztabem, lecz nie mógł poradzić przeważnéj sile i został zarąbanym. Pochowano go w małéj mieścinie Sabroso. Przez śmierć Mac Donella naczelne dowództwo wojsk miguelistowskich przeszło na Bernardino Coelho, który doniósł juncie w Oporto, że się z nią łączy. Śmierć Mac Donella uchodzi za bardzo ważny wypadek, atoli wszelkie korzyści, jakie odniesione zostały przez wojska królowéj są przeważone klęską doznaną pod Alcazar do Sal w Alemtejo, gdzie major Ilburco z 130 ludźmi został zniweczonym przez guerillasów.

Nowego posła angielskiego Seymoura ciągle oczekiwano w Lizbonie. Mówiono o nowych projektach pojednania ze strony Anglii, pomiędzy królową a powstańcami, lecz też wspominano, że królowa na nie nieprzystanie.

Podług doniesień z Oporto marszalek Saldanha nie przeszedł był jeszcze przez linią Vougi. Jego główna kwatera znajdowała się ciągle w Agueda 11 leguas od Oporto.

Turcya.

Konstantynopol, 28. Stycznia. — Całe przedmieście Pera zostaje dotąd pod wrażeniem klęski strasznéj, jaka nas dotknęła zeszłéj nocy. Okropny pożar wybuchnął z gwałtownością niesłychaną w najbogatszym cyrkule ze strony teatru. Szkoła medyczna z Galata teraz była zagrożoną mocno, wszystkie domy sąsiednie spaliły się, gdyby zaś ten budynek się zajął, całe przedmieście Pera zgorzałoby. Pałac poselstwa angielskiego był zagrożony i wiele ucierpiał, chociaż jest zbudowanym z kamienia. Pan Wellesley z swą rodziną szukał schronienia w internuncyaturze austryackiéj. Pożar trwał godzin siedm, niepodobna opisać zamieszania, nieporządku, strasznego krzyku i jęku téj ludności przerażonéj. Widziano pożary bardziéj niszczące, ale nie bardziéj straszliwe. Zarzewie, rozpalone gożdzie padały nisłychanie daleko, wszyscy stali na dachach gasząc rozpalone węgle, które spadywały jak deszcz ognisty. Około 2éj popólnocy potrafiono ugasić ogień, 60 domów najpiękniejszych z miasta, 40 sklepów, teatr włoski, przedstawiają dziś tylko stos dymających się gruzów. Władze dobrze znalazły się i wykonały wszystko co mogły, ale ich usiłowania nie przydały się na nic, bo rozkazów nie słuchano, służba ogniowa źle jest urządzoną i anarchja wszystkie usiłowania bezskutecznemi czyniła.— W polityce nie ma nic nowego.

W poniedziałek internuncjusz austryjacki dawał bal, na którym znajdował się wybór towarzystwa z Pera i cały gabinet turecki.

Arabia.

Dżedda, 2. Grudnia. — Ckolera w tym roku jak w 1832. wybuchnęła pomiędzy pielgrzymami Mekki i to z gwałtownością silniejszą jak wówczas. W dniu, w którym cała massa pielgrzymów, około 60,000 ludzi, opuściła górę Arafat, by na dolinie Mina rznąć ofiary z bydląt, zaraza wybuchnęła. W pierwszych dniach pielgrzymki postrzeżono już kilka wypadków cholery; jednak pomiędzy fanatycznym i do wypadków śmierci przywykłym tłumem nie zrobiło to wielkiego wrażenia. Gdy jednak poszcząc ściśle podług przepisów koranu w ubogiém odzieniu i przepędzając dzień i noc na modlitwie na górze Arafat padło kilkuset pielgrzymów na raz ofiarą śmierci, wielka massa rzuciła się na dolinę Mina, gdzie zwykle trzy dni przepędza na zabijaniu wielbłądów i owiec w ciągléj biesiadzie; dla tego nie można się dziwić, że tam postem wycieńczeni a następnie przejedzeni ludzie stali się tak łatwo ofiarą zarazy. W tych trzech dniach tysiące ludzi pomarło na dolinie Mina, inni uciekli do Mekki, by tam umrzeć u swych przyjaciół, pozostały tłum rozbiegł się z miasta po wszystkich punktach niosąc za sobą śmierć i postrach. Liczą, że w tych pięciu dniach umarło 20,000 ludzi, a trupy ich po większéj części nie pogrzebane pokrywają okolice miasta Stgo. Na szczęście wczoraj i przedwczoraj spadł mocny deszcz i spodziewają się, że to wściekłość zarazy zmniejszy. Zapewne Turcy wstrzymają na granicy karawanę z Damaszku a Egipcyanie z Suez; dla tego można liczyć znowu na niesłychaną śmiertelność pomiędzy znękanym drogą i wygłodzonym tłumem pielgrzymów. Wszyscy tutaj w bardzo przykrém są położeniu, większa część służących z Dżedda udało się do Mekki, bo Arab nie opuszcza żadnéj sposobności zwiedzenia miasta Świętego, dziś wszystkie prawie tutejsze domy są bez służących, a lękają się przyjąć ubogich pielgrzymów ponieważ ci mogą ze sobą przynieść zarazę.

Chiny.

Piszą z Petersburga, że jedna rossyjska faktorya herbaty w Kiachcie, miała otrzymać z Kantonu list pisany pod dniem 12. Lipca r. z. następującéj osnowy: wyglądamy tu bardzo ciekawéj epoki: w ciągu kilkudziesiąt lat zmienią się stosunki wschodniéj Azyi. Tu w Chinach rozwija się duch wolności, który spiesznem krokiem popędza rząd istnący ku upadkowi. Co miesiąc zgromadzają się tysiące tysiąców w jednem przeznaczoném miejscu wolności, ażeby zastanawiać się nad losem ludzkości. Ideje te nie zostały zaszczepione z zagranicy, gdyż podług zdania tych synów wolności, cudzoziemcy są także niewolnikami, nad którémi litować się trzeba i dla tego z pierwiastku ludu krajowego rozszerza się iskra wolności chińskiéj. Chwalą się z takiego postępu, a nawet swych szlachetnych usiłowań przytaczają, że w najlepszych zgromadzeniach nigdy nic nieukradziono. Niedawno zburzyli oni i spalili dom swojego mandaryna Kwang-szu-fu, bez najmniejszéj przeszkody. Przechwalają się z tego postępku. Od tego czasu liberalną zasadę umieją utrzymywać w mocy. Ich liczba wzrastała co dzień i umieją magnatów tak trzymać w karności, że ani pisnąć nie mogą. Keying (teraźniejszy gubernator Kantonu) nie jest prawie w stanie nic uczynić bez ich zezwolenia; co dziś zrobi, to jutro przez dzienniki i przylepione obwieszczenia wszystko zostaje ogłoszném. Przy wszystkiem tém język chiński nie posiada wyrazu na wolność.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Pijanie bardzo mocnéj kawy po winie, co z Francyi w zwyczaj weszło, lubo przyjemne, jest wszelako nader szkodliwe, zwłaszcza po tęgich winach. Następuje potém wielkie wzburzenie, o ile że kawa nie tylko na żołądek lecz i na mózg wpływ wywiera. Okazują się te skutki najbardziéj na skórze, która przez to szczególnéj grubości i szorstkości nabywa. Twierdzą nawet, iż kawa odmienną barwę skórze nadaje, a wielu znakomitych lekarzy przypisywało ciemność płci Paryżanów zbytniemu używaniu kawy.

Papier strzelniczy. — Dziennik paryzki »Journal de Commerce« z dnia 11. Listopada, mówiąc o bawełnie strzelniczéj, wspomina dawniejszy wynalazek francuzkiego chemika Pelouze. Jeszcze w r. 1838 przedłożył on komitetowi artyleryi francuzkiéj rozprawę o papierze strzelniczym, która jednakowoż odrzuconą została. Niezrażony tém pierwszém niepowodzeniem, jakoteż ciągłémi twierdzeniami wojskowych o niestósowności jego wynalazku we względzie wojennym, wziął się chemik przecież do powtórnego przerobienia swego papieru, i nadał mu taką moc palną, iż przedsięwzięte nim próby wszystkich wojskowych zdumiewają. Pistolet nabity niewielką ilością tego papieru, wystrzela kulę tak silnie, iż ona w odległości 32 kroków o płytę z lanego żelaza uderzając, w cieniutki krążek się spłaszcza. Nieco większa ilość papieru rozrywa lufkę. Przyrządzenie tego papieru jest tak łatwe, iż dość jest libra papieru i buteleczka kwasu saletrowego; przezco ten wynalazek wkrótce powszechne zapewne zyska uznanie.

Ojczyzna Metuzalema. — Klimat Berberyi, mówi książę Pückler-Muskau w swojém ostatniém dziele podróżniczém pod napisem: »Powrót,« jest tak nadzwyczajnie zdrowym (jakoż i ja sam zbawiennych jego skutków wkrótce doznałem), że zdaje się człowiekowi, jakby do istotnéj ojczyzny Metuzalema się dostał. Babka małżonki Mammuhy miała już przeszło 150 lat, a była jeszcze wcale rzeźwą i krzepką. W zeszłym roku umarł w poblizkiéj puszczy pewien szach Arabów plemienia Biskarie, który według powszechnego twierdzenia doszedł wieku 220 lat, i którego prawnuka mnie samego pokazywano. Ten nie widział nic zadziwiającego w tak późnéj starości, przytaczając, iż zna kilku ludzi swego plemienia, którzy nie daleko do końca drugiego stólecia mają. Ów nadzwyczajnie stary pradziad jego ożenił się jeszcze na trzy lata przed śmiercią z młodą kobietą.

Prawo polowania. — W okolicy Canet we Francyi przydybało dwóch żandarmów myśliwego, który na żądanie wykazania się świadectwem, dozwalającém mu polować w tamecznym lesie, złożył się do nich, ostrzegając, aby się na krok do niego nie zbliżali. Żandarmy nie chcieli na to zważać, i szli wprost ku niemu, na co myśliwy wystrzelił, i jednego z żandarmów trupem powalił. W oka mgnieniu, dał drugi żandarm ognia, a widząc że myśliwy padł krwią zalany, nie odbierał mu już strzelby, lecz udał się coprędzéj do wójta wioski, aby się z nim razem na miejsce udać. Tymczasem raniony lecz nie zabity myśliwy przyszedł nieco do siebie i nabił dubeltówkę. Za zbliżeniem się zaś żandarma z wójtem, wycelował do pierwszego i położył go trupem, a potém z drugiéj lufy sobie samemu życie odebrał. — W Zjednoczonych Stanach północnéj Ameryki, gdzie każdemu wolno polować kędy i kiedy mu się tylko podoba, nie nastręczają się podobne daty do statystyki społecznéj.

Niedawno w Wiedniu przyszło dwóch ichmościów porządnie ubranych i zakrawających na Anglików, szczególniéj jeden z nich duży, barczysty i dosyć otyły i monstrualny człowiek; zawołali markiera i kazali podać jadłospis; markier podał i czeka na dalsze rozkazy, czeka i czeka, ale panowie nic nie mówią, tylko patrzą na jadłospis, nareszcie markier odzywa się: »Co panowie więcéj rozkażą?« monstrualny odpowiada: dawaj nam jadłospis. »A przecież go panowie mają.« Tak, mamy, ale dawajże jadłospis. Markier mniemał, że żartują z niego, i dał znać gospodarzowi; gospodarz przychodzi i pyta: »Co panowie rozkażą?« prosiemy o jadłospis. »Ale go przecie panowie mają. Tu monstrualny rozgniewał się i rzecze do gospodarza: cóż u licha, czy wpan mnie nie rozumiesz? prosiemy o jadłospis, to jest o to wszystko, co się w jadłospisie znajduje, zacząwszy od zup wszystkich aż do ostatnich wetów i ciast. Gospodarz sądził że ci ichmoście zwarjowali, ale że i dobrze ubrani, i znać że do lepszego towarzystwa należeli kazał podług jadłospisu wszystkie potrawy przynosić; ale jakże się zdziwił gdy monstrualny wszystkie potrawy jedna po drugiéj z największym apetytem repetował, a drugi przez te parę godzin tylko przypatrywał się Gdy już cały jadłospis zjadł, drugi nie jedzący zapłacał wszystko, i oddał w ręce monstrualnego banknotę na 40,000 zł. Byli to dwaj, którzy się założyli. Gospodarz życzył zdrowia temu wańtuchowi żołądkowemu, a sobie żeby więcéj takich gości przychodziło.

W państwie Missisipi istnieje prawo, któreby i wszędzie dało się zastosować. To prawo tak brzmi: »Kto w pojedynku przeciwnika zabije, ten musi za niego wszystkie długi co do grosza zapłacić.«

Wiadomości handlowe.

Z Tarnopola, 11. Lutego. — Dziwna to rzecz, że gdy według doniesienia gazety lwowskiéj z dn. 11. b. m. artykuł »ze Lwowa« podaje: iż w handlu zbożem nie widać ruchu, a cena okowitéj jest tylko 1 zr. do 1 zr. 2 kr. m. k. za garniec, tymczasem u nas tu zboże żwawo idzie w handel, a szczególniéj okowita, i temi dniami sprzedano spekulantom znaczne jéj partye po cenie 1 zr. mon. k. za garniec. Żwawy u nas pokup zboża i ciągle wysyłanie go do zachodnich obwodów, a nadewszystko ta okoliczność, że wszystkie te gorzelnie, którym ziemniaki nie wystarczają, pszenicę i żyto na wódkę zakupują, sprawia, iż zboże w górę idzie. Za korzec pszenicy płacą tu 4 zr. 24 kr. do 4 zr. 48 kr., żyta 3 zr. 48 kr. do 4 zr., jęczmienia 3 zr. 12 kr., hreczki 3 zr. 12 kr., owsa 1 zr. 48 kr. m. k. A nawet bardziéj jeszcze zboże podrożeje, jeźli się to sprawdzi co u nas mówią, że gorzelnie dłużéj będą w ruchu, aby ziarno ozime na wódkę przepędzać.

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 26. Lutego 1847.

Pszenica . .	3 Tal.	7½ sgr.	do	3 Tal.	15	sgr.	za wiertel,
Żyto	2 «	27½ «	do	3 «	2½	« «	«
Jęczmień .	2 «	15 «	do	2 «	22½	« «	«
Owies . . .	— «	— «	do	1 «	20	« «	«
Tatarka . .	2 «	15 «	do	2 «	20	« «	«
Groch . . .	3 «	20 «	do	4 «	—	« «	«

(8 wierteli = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 % Trallesa Tal. 26⅔ do 27 w miejscu w większych ilościach.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 28. Lutego 1847. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 19. do 25. Lutego. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Podpr. Stroessel.	X. Kom. Piątkowski.	2	2	2	4	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	— —	2	6	3	—	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	- Prob. Urbanowicz.	6	2	4	2	—
W kościele S. Marcina	—	- Dziek. Kamieński.	2	2	3	3	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	Kapel. Fromholz.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia . .	Kleryk Pluciński. Prof. Prusinowski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża. .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	2	2	4	1	1
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	2	3	1	1	2
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	—	—	2	—	—
Dnia 27. Lutego . . .		Missyonaryusz Graf.					
		Ogółem . . .	16	17	19	11	3